

Obóz w Bojanie, 04.08.2017r. (wieczorne) Świadection podążających za Bogiem część 2

W Dziejach Apostolskich, w trzecim rozdziale czytamy takie słowa:

„Wszak Mojżesz powiedział: Proroka, jak ja, spośród braci waszych wzbudzi wam Pan, Bóg; jego słuchać będziecie we wszystkim, cokolwiek do was mówić będzie. I stanie się, że każdy, kto by nie słuchał owego proroka, z ludu wyteptiony będzie.” Dz.Ap.3,22.23.

Zobaczcie jakie ostrzeżenie; tak samo jak oni mieli słuchać się Mojżesza. - Bóg mówił do nich przez Mojżesza, a oni mieli słuchać się i być posłuszni. Widzieli świadection, widzieli obłok, widzieli jak przeszli przez Morze Czerwone, a tam jest napisane, że w Mojżesza zostali ochrzczeni. Widzieli tą chwałę towarzyszącą, widzieli, że to nie człowiek, Mojżesz, sam prowadzi, tylko Bóg przez Mojżesza prowadzi ich. Widzieli cuda i znaki, które Mojżesz nie miał możliwości wykonać. To musiał być Bóg. Mojżesz nie mógł sprowadzić manny, nie mógł sprowadzić tych przepiórek, nie mógł otworzyć skały. - Tak samo my nie moglibyśmy skosztować nowego życia bez Jezusa, nie moglibyśmy doznać tego podniesienia i zachwycenia nowymi warunkami, w których znaleźliśmy się, kiedy znaleźliśmy się w Chrystusie Jezusie, tą przestrzenią w Nim, która nie ma zakończenia - bez początku i końca, chwałą, która ogarnia wszystko.

Dlatego warto poznawać Pana, warto uczyć się Tego, który może zmieniać nas w taki sposób, abyśmy, kiedy dotrzemy do Ojca, mogli być przygotowani na to najwznioślejsze spotkanie.

„I wszyscy prorocy, począwszy od Samuela, którzy kolejno mówili, zapowiadali te dni. Wy jesteście synami proroków i przymierza, które zawarł Bóg z ojcami waszymi, gdy mówił do Abrahama: A w potomstwie twoim błogosławione będą wszystkie narody ziemi. Wam to Bóg najpierw, wzbudziwszy Syna swego, posłał go, aby wam błogosławił (was wysławiał), odwracając każdego z was od złości waszych.” Dz. Ap.3,24-26.

A więc mamy Tego, który prowadzi nas, mamy Tego, którego mamy słuchać się. Ludu Pana, nikt z nas nie może chodzić samowolnie. Tak samo jak wyruszyliśmy na Jego rozkaz, tak samo na każde Jego rozkazy mamy podążać dalej, będąc posłusznymi Jemu. To nie jest wędrówka ludu, który nie ma kogoś, kto prowadzi go, gdzie każdy chodzi sobie jak chce, który ma własne pomysły na każdy dzień. Gdy opuściliśmy ten świat grzechu, potrzebujemy kogoś, kto by nas prowadził dalej wzwyż. Ten, który wezwał nas, dał swego Ducha, abyśmy dalej podążali. Nikt z nas nie może chodzić już według własnych przemyśleń. Jeśli tylko pozwolimy sobie na własne sposoby, zaczynamy doznawać, że słabnie nasza świętość, słabnie nasze pragnienie nieba. Wróg atakując, zaczyna osłabiać instynkt, aby iść dalej za Panem Jezusem Chrystusem. Potrzebujemy Jego rozkazów. Słowo Boże mówi, że Jego rozkazy są nam miłe i przyjemne, ponieważ one prowadzą nas dalej wzwyż. Nie są uciążliwe, bo one ratują nas przed bałaganem tego całego świata.

Potrzebujemy trzeźwości. Bracie i siostró, każdy dzień, w którym ty myślisz sobie, że nie ma rozkazów dla ciebie na dzisiaj jest oszukanym dniem. Jest niemożliwe, żeby Jezus nie miał dla ciebie rozkazów na dzisiaj - rozkazów do służby, rozkazów do czynienia tego co Jemu się podoba, rozkazów do chwały, rozkazów do kapłaństwa, rozkazów do i do, i do każdego jednego działania. Codziennie spływają

na nas rozkazy. One są przejawem Jego miłości do nas. Nieustannie codziennym, niezmiennym rozkazem dla całego Kościoła jest rozkaz, abyście się nawzajem miłowali, jak Ja was umiłowałem. Ten rozkaz jest nieodwołalny; ani jednej sekundy Jezus nie odwołał tego rozkazu i nie odwoła. Powiedział: "Po miłości waszej poznają, że Ja tu byłem i po miłości waszej poznają, że jesteście moimi uczniami" A więc chociaż jedna sekunda spędzona bez miłości, to już jest to życie wbrew rozkazom tego prawdziwego Wodza .

Jak więc Amalek nas ściga i ścigają nas nauki Amaleka. "A, nie potrzeba aż tak, można pożyć sobie trochę swobodniej, można zrobić sobie wczasy od miłości, w lekkomyślności na przykład, w fantazjach religijnych, przecież to nic się nie stanie". Pamiętajmy, to jest podstawowe, najbardziej nam potrzebne prawo w tej wędrówce, bo jesteśmy w nieustannym boju. A więc miłość Chrystusowa w nas pomoże nam zrobić następny krok i następny krok. I każdy kto dołącza do Kościoła zdaje sobie sprawę, że Kościół idzie w miłości. To jest takie prawo Kościoła, które jest niezmiennie. A nadzieja nie zawodzi, bo miłość Chrystusowa, miłość Boża rozlana jest w sercach naszych. Jeśli tylko zapomnimy o tym przykazaniu i tak jakoś sobie leci to życie chrześcijańskie, to pamiętaj, że Amalek tylko czeka na to. Bądź zdeterminowanym, wygraj, bądź zawsze otwartym, otwartą na Bożą miłość. Taki był Chrystus nasz Pan, nasz Wódz.

Każdy krok, tak jak przyjęliśmy Chrystusa, tak w Nim chodźmy, każdy krok. Pamiętaj, wróg próbuje działać na nasze umysły, żeby spowodować, że człowiek nie wie co robić w tym chrześcijaństwie. Tak jakby ktoś ci odebrał rozkazy co masz zrobić i przychodzisz, i nie wiesz co masz robić w chrześcijaństwie. To jest bardzo niedobra rzecz. Jak człowiek nawraca się, już od samego początku wie co ma robić, już te rozkazy spływają na człowieka. One sprawiają przyjemność, człowiek doznaje, że te rozkazy zbawiają go. Od samego początku, kiedy jest tylko wezwanie, pierwsze powołanie, doznajesz, że coś dobrego zjawilo się w tobie. Nie coś złego, bo złe było cały czas, ale kiedy Chrystus dotarł do mnie, czy do ciebie po raz pierwszy, zjawilo się coś innego, coś dobrego. I od tego momentu wszystko co zaczęliśmy kosztować z Chrystusa, było dobre.

Mówiliśmy, że z Amalekiem nie sprzeczamy się, Amaleka pokonujemy. Jest Słowo Boże, które jest wyrocznią, jest to miecz obosieczny. Ono mówi jak ma być. Amalek próbuje zmieniać Słowo, troszeczkę wygładzić je i podać w inny sposób, żeby człowiek zaakceptował, że tak nie musi być jak chce Bóg, że nie trzeba się tak koniecznie słuchać Jezusa Chrystusa, że można zapomnieć o Jego rozkazach i też być chrześcijaninem, chrześcijanką. Można żyć bez rozkazów Chrystusa i samemu sobie dawać rozkazy; ja sobie myślę dzisiaj troszeczkę poczytać, a potem mam wolne od Kościoła, nie muszę budować się, nie muszę myśleć, nie muszę modlić się, nie muszę wstawiać się, nie muszę zastanawiać się nad tym. Gdyby nasze części w ciele przestały tak zastanawiać się, że są jedno i każda zaczęłaby robić coś po swojemu, to co mielibyśmy w naszym ciele? Śmierć. Tak właśnie umierają zbory. Dlatego Jezus mógł powiedzieć: "Macie imię, że żyjecie, a jesteście martwi, bo straciliście życie; życie to Chrystus. Pamiętajmy, mamy zawsze jeden podstawowy, niezmienny rozkaz: *"Miłujcie się nawzajem, jak Ja was umiłowałem."* Wypełniamy go uczciwie każdego dnia, czynimy sobie to co On by uczynił nam. Nie myślimy, że raptem musisz usłyszeć ponownie i ponownie, każdego dnia musisz słyszeć: "Miłuj". To jest niezmienny rozkaz na całą pielgrzymkę. Tak jak On umiłował nas, tak i my mamy się nawzajem miłować. Mamy nieść sobie pomoc, wspierać się nawzajem, uczciwie budować na Boży dom. W czasie tej drogi oczyszczamy się i pozbywamy się wszystkiego co przeszkadzałoby temu. Oczywiście wróg będzie chciał przeszkadzać, będzie próbował wrzucać różne rzeczy, żebyśmy zapomnieli o miłości, a więcej myśleli o tym, co kto komu złego zrobił.

Oni w czasie tej wędrówki mieli nauczyć się być razem z Bogiem, iść za obłokiem, który podnosił się. Tak samo my za Duchem Świętym. Chwała Bogu! Umiłowani, w Chrystusie jest o wiele więcej, niż

wielu ludzi sobie myśli, o wiele więcej. Kto pozna miłość Chrystusową, ten poznał już wszystko, więcej nic nie można poznać. To jest cała pełnia. Jakie to piękne, że możemy żyć, ucząc się Jezusa Chrystusa w miłości, ucząc się mówić dobro, myśleć o dobru, służyć dobru. Jakież to szczęście dla mnie i dla ciebie. I tu jest Jezus. Ale właśnie przez te różne złe, niedobre wydarzenia, jakże często absorbujące, tak jak pisał Paweł: „*Aby prawe umysły wasze nie odwróciły się od posłuszeństwa Chrystusowi*”, wróg próbuje atakować różnymi rzeczami. W sumie każdy dzień na tym obozie diabeł próbuje pomieszać nam szyki, a Duch Święty prowadzi nas dalej, abyśmy uporządkowywali szyki. Inaczej, wróg wpada, próbuje rozproszyć nas, a Duch Święty znowu przygarnia nas, żebyśmy byli jedno. Uczymy się wygrywać; zło pokonywać dobrem. Jesteśmy na olbrzymim polu bitewnym, gdyż każdy krok jest wywalczony.